



BOŻEDA I DZWONEK

FOTO: IGA CZERNICKA

ZWYKLI - NIEZWYKLI

WYWIAD Z WICEDYREKTORKĄ SP 11 PANIĄ MAGDALENĄ MALINOWSKĄ - KIESZEK

ROZMAWIAŁY: WERONIKA WENTEL I KINGA KRAWCZYK

Dlaczego została Pani nauczycielką matematyki?

Odkąd pamiętam, czyli od wczesnego dzieciństwa, zawsze chciałam być nauczycielem i nigdy nie myślałam o innym zawodzie. W szkole zawsze dobrze radziłam sobie z przedmiotami ścisłymi, więc wiedziałam, że na pewno pójdę w tym kierunku. Kiedy byłam w liceum miałam świetnego nauczyciela od matematyki. Tak naprawdę to on rozbudził we mnie pasję i zamiłowanie do tego przedmiotu i przekonał, że powinnam złożyć dokumenty na Wydział Matematyki Uniwersytetu Łódzkiego. Dalszy ciąg już znacie... Skończyłam studia i teraz robię to, co lubię. Czasami o naszym losie decydują ludzie, których spotykamy na naszej drodze.

Jeśli nie matematyka, to co?

Jeśli nie matematyka, to nie wiem co, bo tak naprawdę lubię to, co robię i dlatego nigdy się nie zastanawiałam, czy chciałabym coś zmienić w swoim życiu zawodowym.

Ile lat pracuje Pani w Jedenastce? Czy pracowała Pani gdzieś indziej?

Zanim zapuściłam korzenie w Jedenastce, pracowałam w kilku innych placówkach, ale zawsze z dziećmi i młodzieżą. Miałam krótki, trzyletni epizod pracy w ośrodku szkolno-wychowawczym, Pracowałam też w szkole zawodowej, w liceum i technikum. A w Jedenastce pracuję szesnasty rok, więc już całkiem długo.

Kto Panią inspiruje?

Słyszałyście może kiedyś takie mądre powiedzenie, że „Jesteśmy sumą doświadczeń ludzi, którymi się otaczamy”?

WYWIAD Z WICEDYREKTORKĄ SP 11

Nie.

Uważam, że bardzo duży wpływ na nas mają osoby z naszego otoczenia i często to one są dla nas inspiracją i wzorem do naśladowania. Ja chyba mam szczęście do ludzi, bo na swojej drodze spotkałam wiele takich osób, które swoją energią i radością życia potrafią zarazić, które przekroczyły własne ograniczenia i pokonały w życiu wiele trudności, a jednak każdy dzień witają z uśmiechem na twarzy. Dokonały takich rzeczy, których ja nigdy bym się nie podjęła. To właśnie takie osoby inspirują mnie do działania i pokazują, że można wiele osiągnąć, jeśli się tego bardzo chce i jest się mocno zdeterminowanym.

Jak to jest być wicedyrektorką?

Wicedyrektorką jestem stosunkowo krótko, więc niewiele jeszcze mogę na ten temat powiedzieć, ale jak na razie satysfakcjonuje mnie to, co robię. Na pewno mam dużo więcej obowiązków i inną odpowiedzialność niż dotychczas. Obecnie wszystko jest dla mnie tak naprawdę nowe, a każdy dzień przynosi mi inne wyzwania, inne problemy i inne zadania do zrealizowania. Cieszę się jednak, że nadal mam możliwość kontaktu z Wami, czyli uczniami, bo przede wszystkim wciąż jestem nauczycielem.

Jak lubi Pani spędzać wolny czas?

Odkąd zostałam wicedyrektorką niestety nie mam zbyt wiele czasu dla siebie, ale jeśli udaje mi się znaleźć choć chwilę wolnego, to spędzam ten czas z rodziną. To ona jest dla mnie „motorem napędowym”, inspiracją i ona daje mi energię do działania. Wolny czas lubię również spędzać z dobrą książką, zwłaszcza w długie jesienne i zimowe wieczory, a w weekendy, gdy mam trochę więcej czasu, eksperymentuję w kuchni. To jest takie miejsce, w którym nikt mi nie przeszkadza, tu mogę oddać się swoim myślom, wyciszyć się i zrelaksować.

Dziękujemy za rozmowę.



TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE

TEKST: WERONIKA MIKOŁAJCZYK

FOTO: IGA CZERNICKA

Boże Narodzenie

Święta Bożego Narodzenia wiążą się z wieloma tradycjami. Jedną z nich jest Wigilia, która obchodzona jest 24 grudnia. W Polsce łączy się to z postem jakościowym, czyli z powstrzymaniem się od spożywania dań mięsnych. Obecnie post jest jedynie zalecany, a nie nakazany. Punktem kulminacyjnym tego dnia jest uroczysta kolacja, która rozpoczyna się po pojawieniu się pierwszej gwiazdy. Ma ona symbolizować gwiazdy prowadzące Trzech Króli do stajenki, w której narodził się Jezus Chrystus.

Choinka

Świecąca choinka jest najbardziej rozpowszechnionym symbolem świąt. Jest ona nieodzownym elementem naszej kultury. Początek tej tradycji znajduje się w symbolice biblijnej, a dokładniej w drzewie poznania dobra i zła. Podczas liturgii potrzebowano zielonego drzewa, a krzewy iglaste nadawały się do tego znakomicie o każdej porze roku. Choinki przystrojone w czerwone bombki symbolizujące jabłka, przetrwały w naszej świadomości po dziś dzień, jednak budzą one teraz znacznie pozytywniejsze nastroje.

Wieniec adwentowy

Świece adwentowe zapala się po kolei w każdą niedzielę adwentu. Jest to swoista forma odliczania czasu do świąt. Gdy płoną wszystkie cztery świece, to wiadomo, że Boże Narodzenie jest tuż, tuż. Jest to też pierwotne założenie wieńca świątecznego, którego tradycja jest wciąż żywa w wielu miejscach w Polsce. W 1839 roku, pastor prowadzący przytułek dla sierot w Hamburgu, postanowił umilić dzieciom czas oczekiwania na święta i pomóc w odliczaniu czasu do Bożego Narodzenia. Pierwotnie używano w tym celu nie czterech, a dwudziestu czterech świec.

Oplątek

Dzielenie się opłatkiem to przede wszystkim symbol pojednania i przebaczenia. Historia tej tradycji wywodzi się już od pierwszych chrześcijan, którzy dzielili się chlebem. Podczas łamania się opłatkiem, bliscy składają sobie także życzenia bożonarodzeniowe. Następnie zasiadają do kolacji wigilijnej.



DZIAŁO SIĘ NA RETKINI

TEKST: BARTŁOMIEJ JANKIEWICZ

W numerze o zaskakujących, a zarazem tragicznych przygodach jednego z retkińskich dorożkarzy oraz o powojennych kłopotach i zmartwieniach robotniczego i peryferyjnego wówczas łódzkiego osiedla. W tym wydaniu także jedno ogłoszenie z epoki.

85 lat temu ...

Tragiczny dzień dorożkarza łódzkiego
Stracił konia, a następnie spadł z wozu i złamał nogę

Lódź, 8 lutego.

(gr.) Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w godzinach wieczorowych na dworcu Kaliskim. W chwili, gdy nadjeżdżały dorożki do miejsca postoju, nastąpiło zderzenie, w czasie którego koń jednego z dorożkarzy odniósł złamanie nogi.

Zrozpaczony dorożkarz, 43-letni Aleksander Szymański (Rofina, ul. Ks. Brzóska 154) wynajął natychmiast furmankę, na którą załadował konia, by przewieźć go do rzeźni miejskiej, by stwierdzono jego beznadziejne kalectwo i ubito na miejscu.

Pech nieszczęśliwego dorożkarza nie skończył się jednak na tym wypadku. Gdy furmanka znajdowała się już w pobliżu rzeźni miejskiej, tuż przy ul. Inżynierskiej nastąpił drugi wypadek. Tym razem padł ofiarą wypadku sam dorożkarz, który wskutek silnego wstrząsu wozu spadł na bruk uliczny. Szymański nie mógł dźwignąć się o własnych siłach wobec czego zawezwano pomocy lekarskiej.

Przybyły na miejsce wypadku dyżurny lekarz pogotowia miejskiego skonsta-

tował u Szymańskiego również złamanie lewej nogi.

Konia umieszczono w rzeźni, — nieszczęśliwego dorożkarza w szpitalu miejskim.

Dowiadujemy się, że Szymański stracił przed kilku tygodniami w identyczny sposób pierwszego konia. Los jednak sprzyjał wówczas fatalnemu dorożkarzowi, gdyż następnego dnia wygrał Szymański na loterii 250 złotych. Za pieniądze te kupił konia, który uległ wczoraj tragicznemu wypadkowi.

„Express Wieczorny Ilustrowany”

8.02.1936r.

DZIAŁO SIĘ NA RETKINI

6

68 lat temu ...



Karolew i Retkinia pozbawione są jakiejkolwiek komunikacji z miastem. Mieszkańcy tych dzielnic — to przeważnie robotnicy. Twierdzą oni, że bardzo by im pomogło w dojeździe do pracy i w powrocie z niej, gdyby w godzinach 7 — 9 i popołudniowych skierować z Dworca Kaliskiego na Karolew kilka autobusów. Prosimy dyrekcję M P K. o rozważenie tej propozycji.

„Dziennik Łódzki” 6.08.1953 r.

Ogłoszenia

82 lata temu ...



Parcele budowlane
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej
do sprzedania

Zgłoszenia do p. **Hermana**, ul. Piotrkowska 51, prawa oficyna, I piętro od 10—12 w południe i od 4—5 po południu w dni powszednie

„Express Wieczorny Ilustrowany” 29.03.1939 r.



PREZENTY NA ŚWIĘTA

TEKST: EWA PAWLAK I MAJA DĘBSKA

FOTO: IGA CZERNICKA

Boże Narodzenie to czas wyjątkowy, który zdarza się tylko raz w roku. Spędzamy go z bliskimi nam osobami. Warto z tej okazji podarować jakiś drobiazg od serca. Natomiast wiele osób ma problemy z wymyśleniem lub zakupem prezentu. Chciałybyśmy przedstawić Wam kilka pomysłów na upominek.

* **KSIĄŻKA** - to idealny prezent dla każdego fana literatury. Taka osoba na pewno ucieszy się z książkowego drobiazgu. Po ciężkim dniu może usiąść w wygodnym fotelu z gorącą czekoladą i dobrą lekturą. Na świąteczny czas polecamy np. „O psie, który uratował święta”, „Sekrety hotelu Winterhouse”, „Idą święta” i wiele innych.

* **PŁYTY CD i DVD** - dla miłośników muzyki i filmów taki prezent sprawdzi się idealnie. Dzięki takim podarunkom wieczory staną się urozmaicone i wprawią w świąteczny nastrój. W ciepłym kącie można słuchać muzyki lub zorganizować domowe kino. Na taki wyjątkowy czas polecamy filmy takie jak „Grinch”, „Zamiana z księżniczką”.

* **INSTAX** - to super prezent dla osób, które uwielbiają uwieczniać chwile swojego życia. Sprawdzi się on idealnie na imprezie, wakacjach czy w czasie Bożego Narodzenia, aby upamiętnić wspaniałe momenty.

* **GRY PLANSZOWE, KARCJANE ORAZ PUZZLE** - to dobry prezent, by miło spędzić czas z rodziną, czy przyjaciółmi. W chłodne wieczory taki podarunek sprawdzi się idealnie. Można usiąść w wygodnym fotelu z ciepłym kocem oraz dobrym napojem i grać lub układać puzzle. Jest to wspaniały pomysł na spędzenie świątecznego czasu.

* **ZESTAW MALARSKI** - to idealny prezent dla osoby, która lubi przelewać swoje pomysły i emocje na płótno. Może rozwijać swoją pasję, a ty będziesz cieszyć się jego szczęściem.

* **RAMKA ZE ZDJĘCIAMI** - to idealny prezent dla osób lubiących kreatywne podarunki od serca.

* **KARTY PODARUNKOWE** - to genialny pomysł na prezent. Każda osoba ucieszyłaby się z takiego podarunku. Obdarowany / obdarowana może kupić sobie to, co chce i będzie zadowolony / zadowolona.

* **BIŻUTERIA** - to dobry prezent dla osób lubiących podążać za modą, by dopełnić swoją stylizację np. na wigilijną wieczerzę. Jest to dobry prezent dla każdego.



KSIĄŻKA NA ZIMOWY WIECZÓR 8

ROZMAWIAŁA: ANNA WIECZORKOWSKA
FOTO: CANVA.COM

Przed nami święta, ferie i długie zimowe wieczory. Warto je zaplanować tak, aby spędzić je bezpiecznie i interesująco. O tym, że warto sięgnąć po książkę i o tym, dlaczego warto czytać, z Panią Anną Lewandowicz, polonistką z Jedenastki, rozmawiała Anna Wieczorkowska.

Co poleciliby Pani najmłodszym czytelnikom z klas 1-3 na długie zimowe wieczory?

To, co sama czytałam, gdy byłam w tym wieku, a ja bardzo lubiłam „Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren. W „Zima, zima” polecilibym te fragmenty, w których opisane jest Boże Narodzenie. W „Małej wiosce” - fragmenty o pieczeniu pierniczków, choince, o tradycjach, które nieco się różnią od naszych, bo akcja „Dzieci z Bullerbyn” rozgrywa się w Szwecji, a tam tradycje są nieco inne. Polecam także baśnie Hansa Christiana Andersena, a wśród nich „Królową śniegu” i „Dziewczynkę z zapałkami”, przy której jako mała dziewczynka płakałam rzewnymi łzami. Moim zdaniem są smutne, ale piękne i bardzo, bardzo je polecam. A na zakończenie polecam „Zimę Muminków” Tove Jansson. Któż nie zna i nie lubi Muminków?

A co poleciliby Pani czytelnikom z klas 4-8 jako lekturę na zimowe wieczory?

Tutaj nie będę oryginalna. Przeczytajcie raz jeszcze „Opowieść wigilijną” Charlesa Dickensa, na pewno poczujecie klimat świąt. Natomiast, gdy byłam w twoim wieku, to bardzo lubiłam książki Małgorzaty Musierowicz - „Szóstą klepkę”, „Kłamczuchę”, „Kwiat kalafiora”. A one tworzą całą serię, więc zazwyczaj, gdy usiadłam, to po przeczytaniu jednej - a czyta się je bardzo szybko - sięgałam po kolejną. Na zimę polecam szczególnie „Noelkę” i „Szóstą klepkę”. „Szosta klepka” dotyczy Świąt Bożego Narodzenia a „Szosta klepka” w ogóle rozgrywa się w takiej zimowej aurze, zimowym klimacie. Gdy zadałaś mi to pytanie, to ja sobie o tych książkach na nowo przypominałam. Spojrzałam na półkę ze starymi lekturami, do których nie sięgam i tam jest cała seria Małgorzaty Musierowicz. I chyba zacznę znowu je czytać, bo to jest dobry sposób na odstresowanie się.

Jaką książkę chciałaby Pani znaleźć jako prezent pod choinką?

Drogi Mikołaju, w tym roku proszę Cię o „Utworki zebrane” Hanny Krall i dobrą herbatę do książki. Może Mikołaj przeczyta, zobaczymy.

I ostatnie pytanie - dlaczego warto czytać książki?

To jest pytanie - rzeka. Dzięki książkom poznajemy różnych bohaterów, ich losy, sposób myślenia, sposób patrzenia na świat, ich emocje. Poszerzamy swoje horyzonty, nie skupiamy się tylko na sobie, ale także na innych. I to sprawia, że stajemy się bardziej wrażliwymi ludźmi. Może nawet lepszymi. Oczywiście, czytanie poszerza także wyobraźnię, ale tak od siebie chciałam powiedzieć, że czytanie uwrażliwia.

Dziękuję bardzo za wywiad.



PRZEPIS NA ŚWIĄTECZNY MAKOWIEC

AUTORKA: ANNA BER

FOTO: CANVA.COM

Czas przygotowania: długi

Liczba porcji: ok. 10

Ilość makowców : 2

Składniki:

Masa makowa:

- Gotowa masa makowa – 850g (jeśli masa makowa nie posiada różnych dodatków można dodać do niej różne bakalie)
- 4 białka

Ciasto drożdżowe:

- 500 g mąki pszennej
- 40 g drożdży
- 40 g cukru
- 200 ml mleka
- 4 żółtka
- 50 g masła



Lukier do ozdoby makowca:

- 1,5 łyżki wody
- 1,5 łyżki soku z cytryny
- 10 łyżek cukru pudru

***Polecam użyć też samego cukru pudru**

Sposób przygotowywania:

1. Do miski wsyp przesianą mąkę i zrób w niej dołek, do którego włożysz drożdże oraz cukier. Podgrzej mleko i stopniowo wlewaj je do miski mieszając z składnikami umieszczonymi w zagłębieniu, dosypując kilka łyżek mąki znajdującej się z misce. Przykryj naczynie ścierką i odstaw ciasto na 15 minut.
2. W międzyczasie możesz zacząć roztopiać masło. Do miski dodaj żółtka, a następnie roztopione masło. Wyrabiaj ciasto aż do uzyskania gładkiej i elastycznej masy. Uformuj kulę oraz odstaw ciasto do ciepłego miejsca na ok. 1,5 godziny.
3. W tym czasie możesz zacząć ubijać białka wraz ze szczyptą soli, by następnie dodać je do gotowej masy makowej razem z bakaliami.
4. Ciasto rozwałkuj na grubość ok. 3 milimetrów oraz uformuj prostokąty. Masę makową wyłóż na ciasto zostawiając puste brzegi. Zwiń je w ten sposób, by końce ciasta były podwinięte na spód. Przełóż na nasmarowany papier do pieczenia zostawiając 1-2 cm miejsca na wyrośnięcie ciasta. Następnie odstaw na 20 minut do wyrośnięcia.
5. Makowiec piecz przez 35 minut w temperaturze 180 stopni.
6. Po ostygnięciu wymieszaj cukier puder z wodą oraz z sokiem z cytryny i przyozdób nim makowiec, bądź posyp cukrem pudrem.

Smacznego!

THE STORY OF GINGERBREAD

BY: JAKUB WOŹNIAK

FOTO: CANVA.COM

First of all, what exactly is gingerbread? It's delicious cake made of flour, sugar, milk, honey, eggs, and a few spices (cloves, anise, black pepper, cinnamon, and as the name suggests - ginger). You have probably eaten gingerbread in your life, because it's a popular Christmas tradition. The most popular version of this cake is little cookies in shape of Christmas tree, snowman, Santa Claus and the like.

The story of gingerbread probably began in ancient Greece in 2400 B.C. Another version says that the recipe was made by an Armenian monk. Some sources tell about using gingerbread to cure indigestion by Swedish nuns. But Christmas cookies tradition comes from the legend about baker named Bartholomew. 2 days before Christmas Eve he found an old barrel. When he opened it he felt a beautiful smell of spice cake. Bartholomew loved it and decided to share it with other people.

The tradition of gingerbreads continues to this day. I think they are necessary on Christmas.



HISTORIA PIERNIKÓW

TEKST: ANNA WIECZORKOWSKA

FOTO: CANVA.COM

Zacznijmy od tego, czym są pierniki? Są to pyszne ciasteczka robione z mąki, cukru, mleka, miodu, jajek oraz kilku przypraw (takich jak goździki, anyż, czarny pieprz, cynamon oraz - jak wskazuje nazwa - imbir). Zapewne jedliście pierniki w swoim życiu, ponieważ jest to popularna świąteczna tradycja. Najbardziej znana wersja tego ciasta to ciasteczka uformowane w kształt choinki, bałwanka, Świętego Mikołaja i tym podobnych.

Historia piernika najprawdopodobniej miała swój początek w starożytnej Grecji w 2400 r. p.n.e. Inna wersja mówi, że przepis został stworzony przez armeńskiego mnicha. Niektóre źródła mówią o używaniu piernika przez szwedzkie zakonnice w celu leczenia niestrawności. Jednak świąteczna tradycja pierników pochodzi z legendy o piekarzu imieniem Bartłomiej. 2 dni przed Wigilią znalazł on starą beczkę. Gdy ją otworzył, poczuł piękny zapach przyprawionego ciasta. Bartłomiej pokochał je i postanowił podzielić się nim z innymi ludźmi.

Tradycja pierniczek jest kontynuowana do dziś. Uważam, że są obowiązkowe na święta.

SKĄD ZNASZ TĘ TWARZ?

FOTO: ANNA BER
MODELKA: ANNA WIECZORKOWSKA

Była Polką, choć karierę naukową zrobiła we Francji, dokąd udała się na studia, gdyż w Królestwie Polskim w tym czasie kobiecie nie wolno było studiować. Za swoją pracę naukową i osiągnięcia zdobyła dwie nagrody Nobla - jedną w dziedzinie chemii a drugą w dziedzinie fizyki. Jest pierwszą kobietą, która spoczęła w paryskim Panteonie w dowód uznania jej zasług naukowych. Czy już wiesz, o kogo chodzi?



Bohaterką tego numeru jest Maria Skłodowska - Curie

KĄCIK DIY – KARTKA ŚWIĄTECZNA

12

PROJEKT I TEKST: MALWINA KRAWCZYK
FOTO: MALWINA KRAWCZYK

Kartka świąteczna z bałwankiem

Materiały:

- Sztywny karton kolorowy A4
- Płatki kosmetyczne (3)
- Czerwony papier wycinankowy
- Wata
- Sztywny brązowy papier
- Nożyczki
- Klej
- Czarny mazak
- Pomarańczowy papier wycinankowy

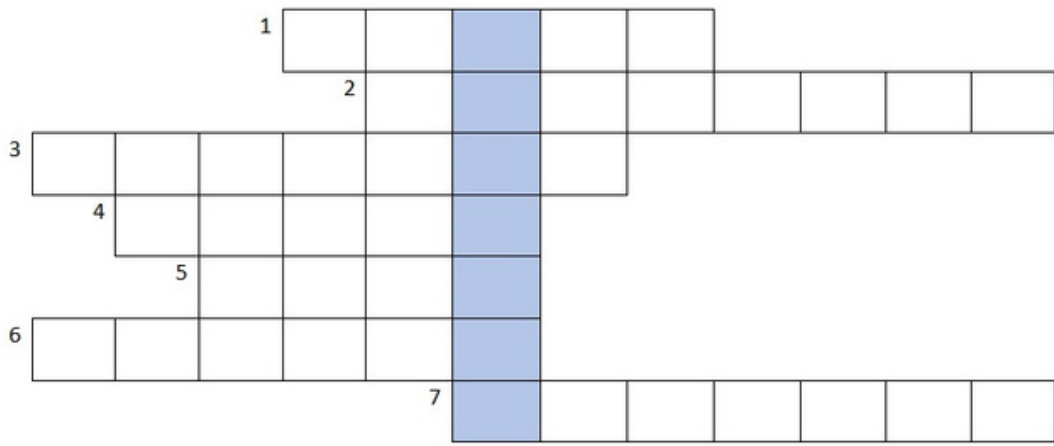


Czynności:

1. Przyklej na kartkę przygotowane już wcześniej rączki bałwana
2. Przylej wyciętą z czerwonego (lub innego koloru) czapeczkę
3. Następnie przyklej na rączki i czapeczkę trzy płatki kosmetyczne tak aby były ułożone w kule bałwanka
4. Urwij kawałek waty i zwiń ją w kulę następnie przyklej na koniec czapeczki
5. Urwij kolejne kawałeczki i ułóż je w spadający śnieg i leżący na ziemi
6. Doklej trójkącik z pomarańczowego papieru jako nos
7. Namaluj bałwankowi oczka i usta

Świąteczna rozrywka

PRZYGOTOWAŁ: PATRYK FILIPCZAK



1. Na zewnątrz, w zimę jest bardzo
2. Bożonarodzeniowe ciastka
3. Bożonarodzeniowe drzewko
4. To, czego wg. Tradycji nie jada się przy wigilijnym stole
5. Miejsce gdzie wraz z najbliższymi spożywamy świąteczne posiłki
6. Bożonarodzeniowa pieśń
7. Forma przedstawienia grana w okresie świątecznym, o tematyce świątecznej.

Hasło:

--	--	--	--	--	--	--	--

REBUS

W +



anek +



+



p = ię ięć + hasło z krzyżówki +



sja + przed przedostatnia litera alfabetu + czasownik dawać w



3 osobie liczby pojedynczej + leśniki + litera rozpoczynająca nazwę uczucia, które opisuje zakochanie + zypadki (odmieniają się w procesie deklinacji) + e + potoczna nazwa przejścia dla pieszych bez liter b,r,a, w tym wyrazie + pierwsza litera w 3 literowym przeczeniu + druga osoba liczby pojedynczej = hasło rebusu świątecznego.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU "PLASTUSIOWE PRZYGODY W XXI WIEKU"

Miło nam poinformować, iż został rozstrzygnięty konkurs na najlepsze opowiadanie "Plastusiowe przygody w XXI wieku". Poniżej publikujemy listę zwycięzców, a na kolejnych stronach zwycięskie opowiadania.

Gratulujemy!!!

1 miejsce **Aleksandra Celniak** klasa 5a

2 miejsce **Karolina Stachowiak** klasa 6a

3 miejsce **Kamil Załęski** klasa 6a

PLASTUSIOWE PRZYGODY W XXI WIEKU

TEKST: ALEKSANDRA CELNIAK

Dzisiaj Tosia zabrała mnie do szkoły. Dawno w niej nie byłem i muszę przyznać, że przez ten czas wiele się w niej zmieniło. Chłopcy i dziewczynki nie chodzą już w fartuszkach, a dzieci uczą się nowych przedmiotów. Jednym z nich jest informatyka. Tosia mówi, że teraz mamy XXI wiek i wszystkie dzieci uczą się tego przedmiotu. Bardzo mnie zaintrygowało, co to jest ta informatyka, bo nigdy o niej nie słyszałem.

Pan od informatyki był bardzo miły. Przywitał się z klasą i kazał włączyć takie pudełeczka i małe telewizorki, które stały na biurkach. Tosia mi wytłumaczyła, że to komputer.

Dzisiaj dzieci miały za zadanie narysować laurkę dla mamy. Okazało się, że nie będziemy tego robić za pomocą kredek ani pisać, piórem, bo komputer za nas wszystko zrobi. Teraz przy pomocy klawiatury możemy pisać a za pomocą myszki malować. Myślałem, że chodzi o prawdziwą myszkę, taką szarą, co robi pi...pi, ale to było takie małe pudełeczko, które steruje komputerem.

Pan powiedział na koniec lekcji, aby na następne zajęcia przynieść gotową laurkę. Tosia zapisała wszystko na takim małym patyczku, który się nazywa pendrive i powiedziała, że w domu wydrukuje tę laurkę na drukarce. Po skończonych lekcjach i obiedzie Tosia włączyła swój domowy komputer i po chwili na ekranie pojawiła się laurka. Potem włączyła drukarkę, która robi dużo hałasu i już mieliśmy wydrukowaną, gotową laurkę w dłoniach. Tosia powiedziała, że na drukarce można wszystko wydrukować, to co mamy zapisane w komputerze. Zapytałem się Tosi, czy ja również mogę być wydrukowany. Tosia roześmiała się i powiedziała, że tak, tylko najpierw musi zrobić mi zdjęcie komórką a później zapisać takie zdjęcie i dopiero je wydrukować. Komórka, pomyślałem sobie, jak to możliwe. Mama Tosi często prosiła tatę, aby jej coś przyniósł z komórki, ale, żeby komórka zrobiła zdjęcie. Okazało się, że komórka to taki mały czarny prostokąt, przez który możemy rozmawiać, robić zdjęcia a nawet oglądać filmy. I rzeczywiście Tosia zrobiła mi zdjęcie na kolorowym tle, następnie przesała je do komputera, a stamtąd do drukarki. Byłem szczęśliwy, że mam swoje zdjęcie. I wiecie, że takie zdjęcie można też wysłać do każdego, kto ma także komputer przez takie coś, co się nazywa Internet.

Bardzo mi się podobał ten dzisiejszy dzień. Poznałem wiele urządzeń i dowiedziałem się, że nauka może być w dzisiejszych czasach łatwa i taka fascynująca. Ech, trzeba będzie się bardziej zapoznać z tym panem komputerem, Internetem i panią komórką. Może nawet uda mi się odnaleźć w wirtualnym świecie innego Plastusia. Dobrze, że mamy już ten XXI wiek.

PLASTUSIOWE PRZYGODY W XXI WIEKU

TEKST: KAROLINA STACHOWIAK

Od niepamiętnych czasów tkwiłem w metalowym piórniku Tosi, czekając aż ta ponownie wyjmie mnie i znowu razem spędzimy dzień. Tęskniłem za nią, jednak noc trwała i trwała, a Tosia nie nadchodziła.

W końcu jakiś odgłos wyrwał mnie ze snu.

- Chodź, pomóż zabrać mi te pudła na dół. Musimy przejrzeć, czy jest w nich coś wartego uwagi, czy same śmieci.

Nie znałem tego głosu, ale na pewno nie należał on do Tosi.

Poczułem, że ktoś podniósł piórnik, w którym się znajdowałem. Aż rwałem się, by przywitać się z Tosią. Tak bardzo mi jej brakowało.

- To pewnie stary piórnik twojej babci, widzisz? Kiedyś miało się jeden przez całą szkołę.

- Oj mam, przynudzasz. Teraz są inne czasy. Trzeba iść z modą, aby nie zostać w tyle.

- Weź i zobacz, czym posługiwały się kiedyś dzieci.

- Spoko. Przejrzę tego starocia, ale wątpię, aby w środku było coś fajnego.

Wreszcie, już nie pamiętam od jak dawna, rozbłysło światło. Przymknąłem na chwilę oczy, oślepiony jasnością.

- Tak, jak mówiłam. Tu są tylko śmieci. Stare śmieci. Jak w ogóle można było tym pisać? Jedyne do czego mi się to przyda, to do foty na insta. Oldschool jest teraz trendy.

To... Nie była Tosia... To nie był jej pokoik, jej biurko... Gdzie ja byłem? Jak długo spałem? Osoba, która otworzyła mój piórnik, zniknęła gdzieś. Nawet nie zwróciła na mnie uwagi.

Rozejrzałem się dookoła. To miejsce w niczym nie przypominało pokoiku Tosi. Przypomniałem sobie słowa, które wypowiedziała do mnie, zanim po raz ostatni zamknęła wieko piórnika.

"Kochany Plastusiu, byłeś moim najlepszym przyjacielem, zasługujesz na odpoczynek. Śpij i śnij o naszych wspólnych przygodach w szkole. Nigdy o tym nie zapominaj". Od tego momentu nastąpiła ciemność.

- Szybka foteczka i pozbędę się tego śmiecia. - Nawet nie zwróciłem uwagi, iż nieznajoma dziewczynka wróciła. - Oj, a co to takiego? Wygląda obrzydliwie.

Chwyciła mnie w dłonie, i zaczęła obracać. Oglądała mnie z każdej strony. Bałem się, że zrobi mi krzywdę. - Ja cię skądś kojarzę, glutku.

To jak mnie nazwała było dziwne i nie rozumiałem tego. Jednak odłożyła mnie na swoje biurko. Było tu strasznie brudno i kolorowo. Tosia nigdy by do tego nie dopuściła. Ona lubiła porządek. Po za tym było tu pełno magicznych przedmiotów, które widziałem po raz pierwszy w życiu. Najbardziej intrygowała mnie tabliczka, którą dziewczynka trzymała w jednej ręce, a palcem drugiej coś na niej wstukiwiała.

- Faktycznie! Musiała cię zrobić moja babcia! Jesteś z nią na zdjęciu, glutku. Ale czad.

Postawiła przede mną tą tabliczkę. Ujrzałem na niej, moją Tosię. Jak ona się tam znalazła? Została tam uwięziona? Ale... Tam obok jestem ja. Ona pozuje ze mną i uśmiecha się tak szczerze jak zawsze. To naprawdę jest ona!

- Ja tam nie mam czasu bawić się w takie głupoty, ale zostawię cię. Musiałeś być bardzo ważny dla mojej babci, a ja ją bardzo kochałam.

Dziewczynka spełniła swoją obietnicę i tym razem ostrożniej, by mnie nie uszkodzić, podniosła i posadziła na jednej z półek. Ten świat był inny od tego, który znałem, ale chciałem go poznać. I chciałem odszukać Tosię.

PLASTUSIOWE PRZYGODY W XXI WIEKU

TEKST: KAMIL ZAŁĘSKI

Cześć. Jestem Plastuś. Pamiętacie mnie? Niedawno skończyłem 90 lat. Przez ten czas odwiedziłem wiele dzieci i miałem wiele przygód. Dziś wyglądam trochę inaczej. Opowiem wam, jak to się stało.

Któregoś dnia obudziłem się i chciałem podrapać się po brzuchu. Poczułem coś twardego. Podniosłem się i rozejrzałem po pokoju mojego przyjaciela Matiego. Znalazłem tyżeczkę, w której mogłem się przejrzeć i wyobraźcie sobie, co zobaczyłem... Mój tułów to było coś kwadratowego z kolorowymi kwadracikami. Mati często zabiera mnie do szkoły w piórniku. Wszyscy mieszkamy w piórniku z jednym pokojem i czasem wpadamy na siebie z ołówkami i kredkami. Mati często wyjmuje mnie z piórnika i kręci moim brzuszkiem. Czasem kręci spokojnie, a czasem bardzo szybko. Ta prędkość powoduje, że robi mi się niedobrze. Wtedy wszystkie klocki układają się bardzo szybko i mój stan też szybko mija. Ostatnio zabrali mnie Matiemu koledzy z klasy. Rzucali mną do siebie, jakbym był piłeczką. Gdy tak leciałem, raz w jedną, raz w drugą stronę, świat przed oczami mi wirował. Czułem się jakbym był na karuzeli w wesołym miasteczku. Słyszałem krzyki Matiego: Oddajcie! To ja też krzychałem: Oddajcie mnie Matiemu! Przy którymś locie poczułem, że spadam w dół. Jak przez mgłę usłyszałem: Nieeee... Obudził mnie deszcz. To były łzy Matiego. Mnie też chciało się płakać, bo nie mogłem się ruszyć. Moje kolorowe kwadraciki, które z czasem polubiłem, leżały porozrzucane na podłodze. Mati ostrożnie położył mnie na ławce i pozbierał kwadraciki, a potem składał mój brzuch. Czułem się jak na sali operacyjnej. Mój lekarz złożył mnie w całość i schował do piórnika.

Gdy wróciliśmy do domu, Mati wyjął mnie i postawił na biurku, ale nie wziął mnie, by kręcić moim brzuszkiem. Wziął większą wersję mnie i zaczął tak szybko kręcić, że moje oczy nie nadążały za jago ruchami. Gdy to coś było już ułożne, postawił to obok mnie i nie wiem skąd w jego rękach znalazła się kolejna taka rzecz. Patrzyłem w niego jak zahipnotyzowany. Nagle usłyszałem głos:

- Cześć.

Zdziwiony odwróciłem głowę i odpowiedziałem:

- Cześć. Kim jesteś i czemu wyglądasz tak jak ja?

- Jestem Kostka Rubika i Ty też nią jesteś, a właściwie Twój brzuch. Jesteśmy logicznymi układankami, które rozwijają myślenie, ćwiczą pamięć i zmniejszają stres. Bawią się nami zarówno dzieci jak i dorośli.

- A to teraz już rozumiem, dlaczego Mati tak mną kręcił.

- Jest nas wiele, różnimy się wielkością, kształtem i stopniem trudności ułożenia. Ty jesteś mały, dlatego Mati wszędzie Cię zabiera. A w ogóle to jak się nazywasz?

- Plastuś... Plastuś Rubik. I właśnie pomogłaś mi odkryć przyczynę i cel mojego wyglądu. Już zawsze będę towarzyszył mojemu przyjacielowi i wspierał go swoim brzuchem.